

Nie ma lepszego wyjazdu,
bądźmy tutaj szczerzy,
niż z Polsko-Niemieckiej
Współpracy Młodzieży

W Rotenburgu schronisko
swymi atrakcjami
przez dni osiem łączyło
Polaków z Niemcami

W niedzielę prezenty,
pierwsza integracja,
obiad był na powitanie
i wspólna kolacja

A od poniedziałku
praca się zaczęła
dyscypliną, entuzjazmem
grupa nas ujęła

Obowiązki ustalono,
aby z regułami zgodnie
pracowano sumiennie,
acz z uśmiechem i pogodnie

Z pączkami i tortem
dzień ten skojarzymy,
był śpiew i życzenia
na Daniela urodziny

Poniedziałek więc emocji
przyniósł co nie miara,
newsem międzynarodowym
była pierwsza para <3,

Lecz tu wspomnieć też wypada
krowy w piękne łąty,
wizytę na mlecznej farmie
gdzie swojskie klimaty

Nad jeziorem na szczęście
te już przewietrzzone
autobus rano nie śmierdział

cielaka ogonem

W Bremerhaven dumnie
więc z niego wyszliśmy,
choć deszcz chciał nas straszyć,
nie odpuściliśmy

Rejs uroki portu
odkrywał przed nami
detale więc statków, jachtów
znamy wraz z cenami

Obejrzelśmy U-boota,
weszliśmy na Dubaj wieżę,
ale relaks i zakupy
ceniono najszczerzej

Było smacznie i wesoło,
choć z deszczem się wróciło,
towarzystwo znów tańcami
wieczór zakończyło.

W środę wyjazd był do Zeven,
by zobaczyć szkołę,
weszliśmy w jej piękne mury
chcąc poznać grono wesołe

Dyrekcja nas powitała
i to wraz z Burmistrzem,
wymieniono uprzejmości
i prezenty wszystkie

Szkoła kolorowa,
korytarze jak ulice,
nowoczesnych moc gadżetów
ruchome tablice

Aula jak w teatrze,
światła, nagłośnienie
tańce wyszły synchronicznie
przedstawienie jak marzenie

Po obiedzie na zwiedzanie

było trochę czasu
miasto ciche, wyludnione
w końcu miasto lasu

Carl Gauss nas tam oprowadzał
z Królową Kristiną
więc w bajecznej atmosferze
czas nam w Zeven minął

Był kościół ewangelicki,
wieża ratuszowa,
co krok sztuka nowoczesna,
o kobiecej sile słowa

Aż wreszcie na posterunek
nas odprowadzono,
radiowóz i cele więźniów
dokładnie nam przybliżono

Na szczęście na pożegnanie
najlepsze zostało,
bo zakupy z przyjaciółmi
zrobić się udało

Inna rzecz czy te niezbędne?
podkreślmy jednak dobitnie,
pistolety z wodą ważne,
gdy szykujesz bitwę

Nasze panie wnet zadanie
z odwagą podjęły
i młodzieńcze te zapaly
w porę nam ucięły

Po kolacji integracja
tak jak co dzień była,
piłka, gry, tyrolka, plotki
w naszej wyobraźni siła

Czwartek zaczął się słonecznie,
co nas ucieszyło,
bo na piękny dzień na plaży
tak wielu liczyło.

Nie pomogły ostrzeżenia,
prognoza pogody,
klapki oraz krótkie spodnie
chciano brać do wody.

Lecz i ci ciepło ubrani,
co Pań postuchali,
gdy wysiedli już u celu
z zimna się skulali

Bo Północne Morze w Dorum
chmurami witało,
bezlitośnie mocnym wiatrem
wszystkich zniechęcało.

Chociaż aura chciała byśmy
poczuli się marnie,
wejścia nie odpuściliśmy
na morską latarnię

Wszyscy wewnątrz odetchnęli
od wiatru schronieni,
w opowieści zanurzeni,
pamiątkami otoczeni

Szkoda, że nam nie sprzyjała
nad morzem pogoda,
za to integracja trwała,
bo się nudzić szkoda.

W autokarze, jakby na złość,
słońce mocno grzało;
żał, że plaża nam nie wyszła
tylko powiększało

Ucieszył nas poczęstunek
-torby z owocami,
smakowały chociaż rano
nikt ich nie wziął, oprócz Pani

Po kolacji było disco,
znajomości nowe,
podołało nam się wszystko

viby odlotowe.

Wielonarodowosciowo
tam się okazało
świecące w ciemnościach krążki
zdobyć się udało.

DJ jednak nie podołał
a nam było mało,
imprezę na nasz korytarz
przenieść się udało

Repertuar więc najlepszy
Belgijka z Kowbojką były
i do samej ciszy nocnej
starczyło na harce siły.

Piątek znów był dniem wyjazdu
dlatego z samego rana
wyruszyła do Hamburga
cała grupa roześmiana.

W Muzeum Zoologicznym
eksponaty z opisami,
także gry interaktywne
z ciekawymi wyzwaniami

Szkielety, gady i ssaki,
ze środowisk różnych ptaki,
rozmiarem imponujące
produkty swe promujące

Godzina nam wystarczyła,
aby się zachwycić,
a tu trzeba Hamburg zwiedzać
spacer więc po okolicy.

Miasto dumnie pokazało
wszystkie swoje wdzięki,
w jednym miejscu nas zatkało,
wręcz opadły szczęki

W cudownym Miniatur Świecie

utonęli młodzi,
a dorośli, czy zgadniecie?
nie chcieli wychodzić

Lecz Sandra przygotowała
starówki zwiedzanie,
Ratusz, spichlerze, kościoły
i opery podziwianie

Były również piękne wieże,
zachwycona nimi klasa,
wyszliśmy na najciekawszą
u Świętego Nikolasa

Potem w galerii ogromnej
był szzał zakupowy
lecz cieszyły też fast foody
gdy ktoś miał pamiątki z głowy

Myśleliśmy, że w 5 minut
wrócimy do autokaru,
ale były demonstracje,
policja i mnóstwo gwaru.

Ponad godzina czekania
trochę nas zmęczyła,
tym bardziej droga powrotna
przyjemniejsza była.

Choć strudzeni, zachwyceni
po późnej kolacji
skróciliśmy czas kąpieli
by znów zażyć integracji.

W sobotę od rana
słońce przygrzewało
na zwiedzanie Bremy
ciepło zapraszało

A że my po drodze
wszystko widzieć chcemy,
wstąpiliśmy więc na stadion
słynnej Werder Bremy.

Tuż po nim starówka
wręcz imponująca,
bajecznie skąpana
w błogim blasku słońca

I znów kolorowo,
w krąg atrakcje liczne,
czarowali nas kuglarze
oraz teatry uliczne

Przewodnicy prowadzili
wykład mądry, miły
Ratusz i kościoły w planie,
w jednym nawet mumie były.

Ulice tak wąskie,
że ledwie się miniesz,
ale wszędzie blisko,
z pewnością nie zginiesz.

Tu osioł i piesek
i kogut na kocie
wyglaskani jakby
wyrzeźbieni w złocie.

Czwórkę muzykantów
mile wspominamy
i miasto w pamięci
serdecznej schowamy.

Lecz gdy piękna Brema
przez nas pożegnana,
to już w myślach noc ostatnia
tak wyczekiwana.

A wcześniej ognisko
lecz nie z kielbaskami,
po niemiecku bowiem wszystko,
a zatem z piankami.

Był też chlebek podpiekany
maselko z ziołami,
chipsy, soki i owoce,

z muzyką i zabawami.

Nawet to, że deszczyk straszyl
też nie przeszkadzało,
ostatni dzień wśród przyjaciół
szczególnie się doceniało.

Na koniec certyfikaty
uroczyście nam wręczono
i tak już nieodwracalnie
tę mobilność zakończono.

Chociaż pożegnanie
już faktem się staje,
to nadzieja na spotkanie
wciąż nam pozostaje

Koniec roku, wnet wakacje,
a kiedy do szkół wrócimy,
znów się dwie połączą nacje,
i w Polsce się zobaczymy ☐

Lecz na deser po sukcesie
dodać nam wypada,
ujawniła się projekcie
wspaniała gromada.

Uczestnicy tu zadaniom
wszystkim podołali,
choć poprzeczkę wciąż wysoko
w aktywnościach im stawiali

Umiejętność pracy w grupie
potwierdzona wielokrotnie ,
tyle pięknych tu relacji,
że nikt nie czuł się samotnie.

I jeszcze kilka słów o kadrze

Wszystkie panie ważne role
dla nas odgrywały
w dzień i w nocy z poświęceniem
nad nami czuwały

Wiktoria, Sandra i Lidia
to z Niemiec drużyna,
z Polski wsparciem były panie
Ola i Sabina

Ale jednak najważniejsze
koordynowanie,
i tu dwie niedoścignione,
a wręcz doskonałe panie.

I Liliana i Dorota
na tyle odwagi miały,
aby zmierzyć się z projektem
no i jeszcze nas zabrały.

Od nich wszystko się zaczęło,
każdy szczegół obmyśliły
i do końca swoje dzieło
z powodzeniem prowadziły

Za wszystkie atrakcje,
dyscyplinowanie,
za bliskie relacje
i ciągłe wspieranie

Dziś serdecznie dziękujemy,
a przy tym życzymy
wiary, że lepsi będziemy
oraz niespożytej siły.

Niech panie pracują,
młodzież rozwijają,
wdzięczność zewsząd czują
i się nie zmieniają.

Nie dziw, że wyprawa
kończy się sukcesem,
gdy wygodnie jeździsz
białym mercedesem

I nie byle jakim,
gościnnym, zadbanym,

z kierowcą przyjaznym,
z trasą obeznanym

Pan Piotr dbał o wszystkich,
upominał grzecznie,
punktualny i z humorem
woził nas wszędzie bezpiecznie

Zatem męskiej ręki
nam nie brakowało,
jego doświadczenie
bardzo się przydało.

Dziś, gdy masz przed sobą
jeszcze przygód wiele,
wiedz, że w podróż ruszać warto
zawsze z "Mark-Travel'em"